

Stowarzyszenie Dziennikarzy Białostockich  
Zemsta obowiązkowa

# GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY!

# BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Obleżenie poczty przez bandytów

6 zamaskowanych drabów zrabowało 30 tysięcy--urzędnik ranny

TRUSKAWIEC, 8.8. — Tel. wł. — Dziś popołudniu między godziną 5 i 6-tą dokonano w Truskawcu niesłychanie zachwałego napadu na urząd pocztowy.

W pewnej chwili do lokalu urzędu pocztowego wtargnęło 6 zamaskowanych bandytów

z rewolwerami w ręku, którzy staryzowali urzędników oraz publiczność, w błyskawicznym tempie obrabowali kasę i zranili

jednego urzędnika, który chciał stawiać opór, zbiegł, jak słychać oczekujących na nich samochodem. Lupem bandytów padło podobno około 30 tysięcy złotych.

Policia zdojowa i państwowa wszczęły natychmiastowy poszukiwanie i zawiadomiły wszystkie okoliczne posterunki o rabunku.

Istnieje nadzieja, że bandyci ujęci będą w najbliższych godzinach.

### Na mogiłach bohaterów Łowczówka

Wstęp do dzisiejszych uroczystości legionowych

TARNÓW, 8.8. Dziś rozpoczęły się tutaj uroczystości Legionowe. Cały dzień poświęcony był świętu miejscowego oddziału Związku. Rano odprawiono uroczyste nabożeństwo — poczem wszyscy uczestnicy pojechali do Łowczówka, gdzie na cmentarzu spoczywa 100 poległych w bitwie z Moskalami legionistów. Wieczorem na ulicach miasta orkiestra wojskowa odegrała capstrzyk.

Na niedzielny, ogólnopolski zjazd legionistów przybyło już bardzo wielu uczestników. Wszystkie hotele i restauracje przepelnione. Większość legioni-

stów przyjezdnych miejscowy komitet przyjęcia ułokował na kwaterach prywatnych. Miasto udekorowane jest flagami. Spodziewane jest przybycie kilku tysięcy ludzi. Jutro rano przyjeżdża do Tarnowa kilka specjalnych pociągów z legionistami. Zapowiedziane jest przybycie delegacji legionistów polskich zamieszkałych w Czechosłowacji.

Pan Prezydent, który bawi w Mościcach przybędzie do Tarnowa jutro rano.

Jutro rano przybędą także członkowie rządu.

### Mussolini

zaproszony do Berlina

RZYM. — Kanclerz Brüning zaprosił Mussoliniego do Berlina w charakterze gościa rządu niemieckiego. Mussolini zaproszenie to przyjął, zastrzegając sobie możliwość wskazania czasu, w którym będzie mógł się udać do Berlina. (PAT.)

### Już 19 ofiar...

SAIN NAZAIRE, 8.8. — Liczba zwłok odnalezionych na okręcie „St. Philibert” sięga obecnie 19-tu.

### Pożar w synagodze

RÓWNE, 8.8. — Tel. wł. — W miejscowej starej synagodze od płonących świec zajęła się szala, zawierająca cenny księgozbiór, pochodzący z XVII wieku. Zanim zdołano pośpieszyć na ratunek, księgozbiór spłonął. Rozszerzający się pożar zlokalizowała przybyła staż ogniowa z pomocą ludności żydowskiej.

### Zdradliwa wyspa Śmierć 2 dzieci

BYDGOSZCZ, 8.8. — Tel. wł. — Na wydnie piaszczystej, znajdującej się na środku Wisły opodal Sołca Kujawskiego bawiło się pięcioro dzieci. W pewnej chwili prawdopodobnie wskutek podmycia wydmy zapadła się pod wodę i znikła wraz z bawiącymi się na niej dziećmi. Znajdujący się na brzegu przechodnie zdołali uratować troje dzieci. Dwoje utonęło. (K.)

### Tajna gorzelnia na pograniczu

LUCK, 8.8. W pogranicznym mieście Ostrogu policja śledcza wykryła tajną gorzelnie, mieszcząca się w domu Udli Keclerowej. Prowadziła ona fabrykację wódki na wielką skalę, sprzedając ją okolicznym chłopom po 2 zł. za butelkę.

W gorzelnii skonfiskowano dwa aparaty do pedzenia wódki i kilkadziesiąt flaszek gotowej samogonki.

### P. Prezydent i rząd na zjeździe w Tarnowie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył w dniu 8-ym b. m. o godz. 12-ej min. 10 wraz ze swą do Mościc, skąd w niedzielę, dnia 9-go b. m. uda się w godzinach rannych do Tarnowa, gdzie zaszczyli go uroczystością X-ty Zjazd Legionistów.

Dnia 8-go b. m. wieczorem wyjechał na Zjazd Legionistów do Tarnowa p. prezes rady ministrów p. Al. Prystor, marszałek senatu, p. Władysław Raczkiewicz, prezes N. I. K. P., gen. Krzemieński, oraz prezes B. G. Krajowego i Federacji P. Z. O. O., gen. dr. Roman Górecki.

### Tragiczna śmierć emigranta -- Polaka

LILLE, 8.8. Robotnik polski Mikołaj Metkiewicz, lat 35, przechodząc przez przejazd kolejowy, dostał się pod pociąg, który go wócił na przestrzeni 15 metrów. Nieszczęśliwy wychodźca został rozszarpany na strzępy.

### Uchyła się zasłona tajemnicy Złodzieje znaczków pocztowych zostaną ujęci

Sprawa włamania do skarbcza pocztowego jest jeszcze wciąż przedmiotem szczegółowego policyjnego dochodzenia.

Urząd śledczy otrzymuje codziennie dziesiątki anonimów informacji i podejrzeń. Są one rozważane z wielką ostrożnością i w nie których wypadkach naprowadzają na trop właściwy. Dzięki tej mo-

zołnej pracy sprawa powoli się wyjaśnia i dzień ujęcia sprawców włamania jest już bliski.

Daktyloskopijne badania nie dały wyników co wskazywałoby na fakt, iż włamania dokonali przyjezdni rabusie. Najbliższe dni przyniosą zapewne rozwiązanie tej zagadki.

## Erotyczne wybryki staruszek

Skandale obyczajowe współczesnych Niemiec

BERLIN, 8.8. — Tel. wł. — Policja obyczajowa stolicy Niemiec zajęła się likwidacją niebywałego przekroczenia przeciw moralności.

W żeńskim oddziale przytułku dla sierot w Bueh rozegrały się dramatyczne sceny zazdrości między staruszkami, z których jedna liczyła 66, a druga 69 lat. Gdy jedna z leciwych kobiet uderzyła rywalkę kosturzem w głowę w przytułku wybucha regularna wojna domowa, tak iż musiano wezwać policję.

Śledztwo ujawniło, że kilka starszych kobiet przebywających w przytułku utrzymywało stosunki miłosne z dwoma wnukami jednej ze swych koleżanek. Chłopcy w wieku 15 i 16 lat regularnie odwiedzali swe znajome, przyjmowali

od nich prezenty i podarki, a za otrzymywane pieniądze uczęszcza-

li do kina z koleżankami swej siostry.

### Zająć ponownie Nadrenję -- woła prasa francuska

PARYŻ, 8.8. — Plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmku pruskiego, który odbędzie się dzisiaj wzbudza dalej poważneaniepokojenie w francuskich kołach poli-

tycznych. Prasa francuska żąda, by w razie zwycięstwa nacjonalistów w Prusach, armia francuska ponownie zajęła Nadrenję.

Dzisiaj ma głos

## LEKARZ - DENTYSTA

(str. 4-5)



# Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# W GABINECIE DENTYSTY

### Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Dzisiaj udajemy się do — lekarza — dentysty.

Już po otwarciu drzwi, wita nas specjalny zapach przywodzący nam na myśl — te konieczne operacje, które prawie każdy z nas kiedyś w życiu przechodził.

Niewiadomo czemu to przypisać, że ludzie bardzo wytrzymali i odporni na wszelki ból fizyczny, stają się bojaźliwymi dziećmi

w poczekalni dentysty.

Dlatego tak mało zawsze uśmiechów i wesołych rozmów, skracających czas przed wejściem — na fotel operacyjny.

Siadamy w poczekalni. Na stole stos dzienników i czasopism. Przeważają te ostatnie. Na pierwszym miejscu krzyczy barwna okładka „Kino”, z boku wysuwa swoje ostre żądło „Cyrulik Warszawski”.

Obok nas kilka osób. Twarze mniej lub więcej zbolale, naznaczone przecuciem imaginowanych tortur za drzwiami szczelnie zamkniętego gabinetu.

W pewnej chwili dobiega z poza tych drzwi do naszych uszu jakieś przeciąganie: a-a-a-a. Wszyscy obecni wzdrygają się mimowolnie...

\*  
Rozmowa z lekarzem-dentystą jest pod znakiem zupełnej depresji i wadku ducha.

— My sobie, proszę pana zupełnie nie wyobrażamy możliwości dalszej egzystencji przy dzisiejszych warunkach. Trzeba wziąć pod uwagę, że wszelkie, absolutnie wszystkie nasze wydatki zwiększyły się i zwiększają z roku na rok, a dochody nie mówiąc już o dzisiejszym kryzysie, rokrocznie się zmniejszają.

— Jak ten stosunek wygląda w cyfrach?

— Dentysta z szeroka praktyka, przyjmujący dziennie 20-tu do 30-tu pacjentów, ma dziś 4-ch do 5-ciu.

Wszelkie nasze materiały i narzędzia, które płaciłiśmy dawniej ratami, mając otwarty rachunek — dziś musimy płacić gotówką.

Urzędy podatkowe nie wnikają



...decydujący moment...

wpłynąć na poprawę tych warunków?

— Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej kraju. Jeśli tak da jej pójść, to najmłodsze pokolenie Polaków, będzie miało najgorsze i najbardziej zepsute uzębienie w całej Europie.

Poza tem, czynnik miarodajny powinnyby zreformować jeszcze jedną palacą dla nas sprawę, która mogłaby wpłynąć na złagodzenie kryzysu wśród dentystów.

do partacku.

Zawód dentystki jest dla wielu z nich czasem nawet odskocznią do zdobycia męża z tem samem do zaprzestania pracy.

Trudno szukać u nich zamiłowania do zawodu, metodyczności, któremi się odznaczają prawdziwi dentysty. Przecież sztuka lekarska, dentystyka, nie jest zawodem nad którym

po ukończeniu studiów lub praktyki można postawić kropek.

Trzeba się stale uczyć, studjować, powiększać przez całe życie zasób swych wiadomości. A kobiety o tem nie myślą. Na tem zakończyliśmy rozmowę z jednym z wielu setek lekarzy-dentystów.

## Pod słońcem południa



Scena z życia Filipińczyków.

## Ślady cyklonu



Roboty nad usuwaniem śladów zniszczenia pozostałych po przejściu cyklonu w Lublinie już są na ukończeniu.

## Wyścig Alpejski



Jeden z najpoważniejszych kandydatów na zwycięzcę w wyścigu Alpejskim o samochodowe mistrzostwo świata, Bau, na drugim etapie Innsbruck — St. Moritz.

w to, że mamy stały ubytek pacjentów ale uważając, że praktyka lekarza rozrasta się z biegiem lat, dają nam horrendalne stawki podatkowe.

— Czem pan tłumaczy ten stały ubytek pacjentów?

— Ogólnym niedostatkiem. Większa część naszych pacjentów rekrutowała się ze sfer urzędniczych.

Bardzo wielu z nich należąc do Kasy Chorych, wołało się leczyć u nas, wierząc w dokładność i solidność roboty. Dziś pomasowych redukcjach i zniżkach uposażeń.

80-sta procent przestało się leczyć z braku środków

Bardzo źle przedstawia się sprawa regulowania rachunków. Ponieważ bardzo rzadko się zdarzało by pacjent płacił z góry, pozostały nam zaległe na leżności, których nie możemy wydobyć. Niektóre są zupełnie beznadziejne a ponieważ tylko w wypadkach jakiegos świadomego oszustwa lub złej woli

udajemy się na drogę sądową, całą resztę podostru skreślamy. Najbardziej przykrym jest dla nas fakt, że mnóstwo starych i dobrych klientów nie tylko nie płaci dawnych rachunków, ale wogóle zaprzestało leczenia.

— Co, według pana, mogłoby

Klient u zegarmistrza, oddając zegarek do naprawy:

— Szkoda, że go opuściłem.

Zegarmistrz: — A jeszcze większa szkoda, że go pan podniósł.

\*  
— Moi synowie obaj zostali artystami i pożeniłi się bardzo bogato. Młodszego żona jest nawet milionerka.

— Tak, on zawsze był zdolniejszy.

Nauczyciel w szkole: — Jeżeli sobie przypomnimy dzieje ludzkości, przekonamy się że wszystkie wielkie wyprawy wojenne zaczynały się zawsze na wiosnę. Czy który z was może mi to wytłumaczyć?

— Maly Tadzio, którego mamu się słynie w całym miasteczku z wielkiego porządku:

— Bo na wiosnę w każdym domu zaczynało się wielkie sprzątanie i trzepanie mebli.

## Sztuka na usługach reklamy



W Sussex (Anglia) oddana do użytku publicznego autobusy, których karoserje ozdobił znany malarz Hackham reklamowymi widokami fragmentów ich trasy.



# Echa tragicznej katastrofy kolejowej

## Pogrzeby ofiar.

Pogrzeb ofiary katastrofy s. p. Kurzyckiego Jana, strzelca Straży Granicznej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Zwłoki zostaną wyprowadzone o godz. 4-ej po południu z kostnicy szpitala św. Rocha na cmentarz parafialny przy ul. Wasilkowskiej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek 10 b.m. o godz. 10 rano w kościele Farnym.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych brat zabitego Ziebart Zygmunta, plut. podchorążego z 9 P. S. Konnych, zabrał zwłoki do Warszawy.

Tegoż dnia zwłoki trzeciej ofiary katastrofy, Janiny Domańskiej, zostały przewiezione również do Warszawy przez pułk. Lewandowskiego, krewnego zabitej.

Czy wszystkie ofiary wydobyto z gruzów?

Według obiegających pogłosek pod leżącą rozbitym lokomotywą znajdują się prawdopodobnie jeszcze 2 ofiary.

## Nowe Stowarzyszenie

Pan Wojewoda Białostocki zatwierdził statut Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Kupców przy Okręgowym Związku Kupców w Białymstoku.

## Pojedynek na kosy

### Piekielna zwada braci

Wracając ze żniw we wsi Popary, gminy Krasne, zwaśnieni bracia, Grzegorz i Sergiusz Tatarowiczowie, wspomnieli swoje urazy i rzucili się do strasznej walki na kosy.

Zwyciężył młodszy, Grzegorz, zadając Sergiuszowi śmiertelną ranę w głowę.

## Warjat na stryczku

### Żalony koniec nieszczęsnego żywota

We wsi Harki, gminy woropajewskiej, powiesił się 50-letni Aleksander Maranowski, który w czasie pobytu w niewoli niemieckiej postradał zmysły i do końca życia już ich nie odzyskał.

Warjat pojmował jednak swą niedolę i często uskarżał się, że ludzie szydzą z niego.

Wersje te oparte są na tem, że w głębi pod lokomotywą wiadać jeszcze jakieś pantofle, a ponadto jedna z rannych pasażerek twierdzi, że jechała z 10-letniem dzieckiem, którego nie odnaleziono.

Pozatem pod kołami lokomotywy znaleziono czerwone plamy jakby od krwi, plamy te pochodzą jednak od farby czar-

wonej, którą były malowane koła od wewnątrz i która rozpuściła się pod wpływem oliwy z rozbitego parowozu.

## Wypadek z dźwigiem

W dniu katastrofy 7 bm. około godz. 11-ej rano w czasie uprzątnięcia toru wydarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek. Nad podnoszeniem wagonów

uszkodzonych i szczątków wagonu zdruzgotanego pracowały 2 dźwigi nierównej sily.

W pewnym momencie dźwig o mniejszej mocy przewrócił się z wagonem na bok, przysgniatając mechanika dźwigu Millera, przyciem parę osób doznało b. lekkich obrażeń, m. in. fotograf Neuhütter.

## Szczęśliwie uratowani

Wobec nocnej pory pasażerowie w ostatnim wagonie spali spokojnie w swych przedziałach (wagon ten był bezpośrednim Warszawa - Grajewo z II i III klasą).

M. in. spał również aspirant policji Bernard Brzozowski z Warszawy, jadący z małym synkiem.

Kiedy pociąg osobowy zatrzymał się z powodu zepsucia parowozu, synek jego, przypuszczając, iż to stacja (przystankowa dla nich) Białystok, obudził ojca. Od tego czasu Brzozowski wyglądał oknem i spostrzegł nadzieją z tyłu pociąg pośpieszny.

Zorientował się szybko w groźnej sytuacji i w obliczu niebezpieczeństwa wyskoczył z synem przez okno.

To samo uczyniło kilkunastu pasażerów.

## Tragiczny wypadek na plaży Słońce odbiera rozum

W ostatnich dniach w Drużkownikach wydarzył się wypadek porażenia słonecznego, który, aczkolwiek nie skończył się śmiercią, pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Wypadkowi uległa żona kupca wileńskiego, p. Błochy, P. Błochowa, nadużywa-

jąc słońca na plaży, nagle zaniemogła. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala, gdzie po usilnych zabiegach lekarskich, udało się uratować jej życie. Jednak, wskutek komplikacji, p. Błochowa doznała pomieszania zmysłów. Ulokowano ją w sanatorium we Lwowie.

## Zbrodnia czy samobójstwo?

### śmierć w nurtach rzeki po sutej libacji

Z rzeki Pyranki koło wsi Hubinka, gm. Jeziory, wyłowiono zwłoki mieszkańca Jezior Włodzimierza Potapa, lat 24.

Jak ustalono, zmarły wraz z żoną i kilkoma osobami z rodziny w dniu 2 b. m. był w Mostach u krewnych.

Wracając po sutej libacji do domu, w drodze pokłócił się z krewnymi, koło wsi Hubinka opuścił ich i pobiegł w kierunku rzeki.

Według zeznań krewnych Włodzimierz Potap, będąc w stanie pijanym, rzucił się do wody w celu popełnienia samobójstwa.

Podczas oględzin trupa śla-

dów gwałtu nie ujawniono. Zwłoki znajdują się w stanie rozkładu.

Ponieważ o wypadku nikt z rodziny nie meldował policji, zachodzi podejrzenie, że mogli go utopić.

Żona denata razem nie wracała do domu. Została w Mostach u krewnych na kilka dni żeby pomóc im przy gospodarstwie.

W związku z powyższymi okolicznościami zatrzymano brata denata, Józefa Potapa, szwagierkę Aleksandrę Potapową oraz szwagra Jana Turanko.

Trupa zabezpieczono do dyspozycji wład sądowych.

## Morderstwo przez omyłkę

### Pan zawinił, pastuch stracił głowę

Na łakach wsi Welty popełniono morderstwo na osobie pastucha, Bartłomieja Dyszki, któremu w czasie snu odrabano głowę.

Zbrodni tej, jak wykazało śledztwo, dokonał niejaki Mar-

tyniuk, roszcący pretensje do pracodawcy Dyszki.

Morderca pomylił się, czyhał bowiem na życie gospodarza, który krytycznej nocy miał zastąpić pastucha.

## Groźny pożar

W nocy z dn. 5-go na 6-go bm. we wsi Jałówka, gm. Sidry wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 11 domów mieszkalnych.

W gaszeniu pożaru brała udział miejscowa ludność. Straty wynoszą przeszło 34000 zł.

## Trup w bagnisku

### Przypadkowe wykrycie potwornej zbrodni

Pewnego wieczora, gdy grupa wieśniaków, po całodziennej pracy, powracała do domu przez olbrzymie bagnisko, należące do wsi Szokuny, powiatu kosowskiego, jedna ze zniwiarerek mrozący krew w żyłach okrzyk: Ach! wąż!

Okazało się jednak, iż był to trup Szymona Kudrawko, który zginął w sposób wielce tajemniczy.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, iż mordercą był Piotr Trokuniak, który zabił Kudrawkę w chwili uniesienia w sporze o ziemię, a bojąc się odpowiedzialności, zwłoki rzucił w bagno. Trokuniaka skazano na 6 lat ciężkiego więzienia.

**Popierajcie L.O.P.P.**

Już dziś rozpoczął drukować

„Dziennik Białostocki”

rewelacyjną powieść

● **Józefa Relidzyńskiego**

P. T.

„Miłość Renaty Jazłowieckiej”

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1